



Wspólnota jest posłana, by okazywać szacunek każdemu /szacunek wobec przekonań/

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Łk 6,37

Niejednokrotnie rodzi się w nas pokusa osądzania innych, wytykania im tego, iż posiadają „błędne” opinie i przekonania. W takich sytuacjach pojawia się pragnienie zmieniania ludzi według naszych standardów. Co na to Jezus? Jezus mówi: „nie sądźcie”, „nie potępiajcie”. Te słowa, nie przez przypadek, poprzedzone zostały słowami: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Zatem to nie drugi człowiek wymaga przemiany, to ja powinienem wejść na drogę przemiany siebie. Konfrontacja ze swoimi słabościami i wadami, trud poszukiwania mądrości owocuje pokorą wobec drugiego człowieka. Ten, który osądza czy potępia to zazwyczaj człowiek, który nie odczuł wysiłku, jaki wiąże się z nawróceniem samego siebie. Właśnie poprzez nawrócenie, na skutek łaski, nasz sposób myślenia ulega przemianie. Kiedy stajemy wobec bliźnich z pokorą, dajemy szansę przeżycia tej łaski również naszym bliźnim. Poprzez świadectwo naszego życia możemy zachęcić do podjęcia trudu przemiany myślenia.

Polecenie „nie sądźcie” w żadnym wypadku nie zabrania nam samodzielnego myślenia, które wynika z naszej rozumnej natury. Wręcz przeciwnie, każdy z nas powinien posiadać własne zdanie na różnego rodzaju tematy, również te odnoszące się do ludzi i sytuacji. Jednakże kierując się zasadą roztropności powinniśmy ten osąd zachować dla siebie, a wypowiadać go jedynie wówczas, gdy jest to konieczne. A kiedy jest to konieczne? Powinniśmy przyjrzeć się motywacjom swojego serca i być przekonanym, że z ujawnienia naszej opinii wyniknie dobro. Podobnie rzecz ma się z napomnieniem braterskim. Chrystus dał prawo napominania w Kościele osoby, która jest zgorszeniem, błędzi, myli się. Osoba taka wymaga wsparcia i umocnienia. Obojętność w takiej sytuacji byłaby brakiem miłości. W napomnieniu potrzeba miłości, pokory i taktu oraz kierowania się dobrem duchowym człowieka. Pamiętajmy jednak, by nasz osąd był wyrażony z ostrożnością. Kierując się roztropnością i dobrem bliźniego podczas osądzania, będziemy mogli mieć nadzieję, że Bóg w podobny sposób postąpi wobec nas, czyli z miłością, dyskrecją i delikatnością. „Jesteś obrazem Boga i do obrazu Boga przemawiasz, i ty sam, który sądzisz, będziesz sądzony. A sądzisz cudzego sługę i tego człowieka, którym inny rządzi. Tak brata swego osądź, jakbyś i sam tą miarą miał być sądzony (...) pouczaj, napominaj, zachęcaj. Masz przepis na leczenie. Jesteś uczniem Chrystusa, cichego i miłosiernego, który dźwigał nasze słabości (...)” (Św. Grzegorz z Nazjanzu).

Wszechmoc Boga objawia się w odpuszczaniu grzechów, w przebaczeniu. Chrystus wybacza nie raz, nie dwa, ale niezliczoną ilość razy i co więcej, cieszy się, gdy grzesznik nawraca się. Naśladujmy Jezusa Miłosiernego w Jego wielkości wyrażonej przez miłosierdzie. Przebaczyć to „darować siebie” jako rodzaj okupu, to uczynić z siebie dar, mimo że to drugi człowiek jest mi coś winien.

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Łk 6,37

Strumień miłosierdzia przenika do naszego serca dopiero wówczas, gdy przebaczymy naszym winowajcom.

W odniesieniu do drugiego człowieka niezwykle ważny jest szacunek. Św. Jan Paweł II w swoim nauczaniu, odwołując się do misji ewangelizacyjnej Kościoła, zwraca uwagę na obowiązek poszanowania dla człowieka, jego rozumu, woli, sumienia i wolności. Papież zachęca jednocześnie do wspólnego poszukiwania prawdy, która według jego nauczania, jest warunkiem szczerego i autentycznego dialogu. Św. Jan Paweł II zachęca także do dawania swym życiem świadectwa prawdzie, pisze on: „z poszanowaniem dla wszelkich przekonań i wszelkiej wrażliwości winniśmy przede wszystkim potwierdzić z prostotą naszą wiarę w Chrystusa, jedyne Zbawiciela człowieka”. Papież przestrzega jednak przed nieograniczoną tolerancją, która wiązać by się mogła z łamaniem praw człowieka, czy też lekceważeniem podstawowych zasad moralności, która chciałaby decydować o dobru i prawdzie. Szacunku dla poglądów błędnych, heretyckich czy niemoralnych mieć nie możemy. Szanujmy prawo ludzi do posiadania poglądów odmiennych niż nasze, o ile nie sprzeciwiają się wierze i moralności katolickiej. Szanujmy, więc przede wszystkim człowieka oraz prawdę.

Świadectwo

Łatwo jest wyciągać pochopne wnioski odnośnie zachowań danej osoby. Niestety ta przypadłość nie jest obca również członkom naszej grupy. Wiele razy zdarzało nam się przypisywać sobie wzajemnie złe intencje, nie starając się wczuć w sytuację danej osoby. Brak czyjegoś zaangażowania w życie małej grupy tłumaczyliśmy sobie jego obojętnością lub lenistwem, niewłaściwie użyte słowa - złośliwością. Po czasie okazywało się, że zachowania te podyktowane były czy to chorobą, nadmiarem obowiązków w pracy, złą kondycją psychiczną, trudną sytuacją w rodzinie, czy też zmęczeniem. Czasami zabrakło dialogu, odrobiny empatii, by to zrozumieć, bo przecież tak łatwo osądzić...

Jako grupa różnimy się poglądami. Podczas rozmów komunikujemy swoje opinie na różne tematy. Często są one odmienne, jednakże staramy się z szacunkiem wysłuchać drugiej strony. Pamiętamy o tym, że mimo iż możemy różnić się w poglądach na tematy polityczne, społeczne czy kulturalne, to w podstawowych kwestiach religijnych i moralnych nasze myśli powinny zmierzać w tym samym kierunku – ku Bogu, ku Jego chwale.

Grupa XI

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)